

Adam Rewak lat 17 liczący uczeń w handlu pod firmą J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie podaje p<sup>o</sup> odpowiedziem zapytaniu:

Brat mój Czesław oficer wojska polskiego będąc w Rzeszowie na urlopie darował mi materyał na ubranie z tak zwanego celtu czyli naniotu wojskowego. Materyał ten brat zakupił w ilości potrzebnej na dwa unrania, sobie zaś pozostawił materyał jaśniejszy.

Materyał ten zaniosłem do krawca żyd<sup>a</sup> zamieszkałego na Różance w Rzeszowie aby mi zrobił ubranie. Krawiec ten, którego nazwi<sup>s</sup>kie nie znam, mieszka w tym domu gdzie szklarz Wind. Za robotę ubrania zajął krawiec 200 koron, gdy mu oświadczyłem że tej kwoty nie posiadam odrzekł krawiec co następuje: "Pan jest u Schaittra to może mi pan przynieść jakiej mąki albo kaszy zamiast pien<sup>o</sup>ędzy" Ja się na to zgodziłem i obiecałem mu 5 kilo mąki i 5 kilo kaszy.

Gdy ubranie było gotowe posłałem krawcowi przez stróża Oleksego przyobiecane ilości kaszy i mąki to jest po 5 kilo każdego towaru. Oprócz tego posłałem przez tegoż stróża Oleksego inne towary do krawca, które tenże kupował i pieniądze wypłacał na ręce Oleksego posłałem mianowicie herbatę, nie wiem w jakiej ilości, dwa kawałki mydła, trochę kawy około kilo, bo w kilowej torbie. Pieniądze odebrane od krawca podzielił Oleksy pomiędzy mnie i siebie. Otrzymałem jako moją część 50 marek. Oprócz tego dałem Oleksemu w darze jedną paczkę zapachem za 10 marek, nadto Oleksy brał sobie sam różne towary o czym ja dobrze wiedziałem, jednak nie wiem w jakiej ilości towary zabierał. Pieniądzy otrzymanych od Oleksego użyłem na opłacenie fotografa "Heloos" przy ulicy 3go maja - za trzy fotografie zapłaciłem 35 koron.

Znalezione w moich rzeczach towary jak mydełko toaletowe, kakao, zabrałem ze sklepu bez wiedzy i pozwolenia właściciela.

*Tęż podaniem: Adam Rewak*